

Dźwięk dzwonka poruszonego otwarciem drzwi automatycznie wprawia w ruch sprzedawcę, inicjując uporczywe krążenie wokół klienta. Tak, jak co dzień. Bynajmniej, sytuacja nie przywodzi jednak na myśl mechaniki układów planetarnych, lecz bardziej behavior ratlerka, gorączkowo witającego swego pana rytuałem niosącym przekaz: stąd nie wypada wyjść w starych trampkach. Rutyna, sprawność, skuteczność - zwykle brawurowo rozpędzone, nagle zdają się zwolnić na widok ostrzegawczego znaku. W centrum sklepu stoi wygolony na "zero" dryblas i omiata półki ponurym, diabolicznym spojrzeniem. Wersety zmarszczek, szram i bruzd czynią z jego twarzy kronikę burzliwych dziejów.

"Jeszcze takich ciuli mi tu potrzeba" - komentuje w myślach właściciel, sporządza uśmiech i wyrusza na powitanie.

- W czym mogę pomóc?

- But potrzebny. Taki, na co dzień - opuchnięte wargi wypuszczają ochrypy półszepot.

- Dosłownie chwila, a dobierzemy stosowne obuwie. Widzę, że będziemy potrzebowali dokładnie... tego! Lekki i mocny glanik do okazjonalnych rozrób. Proszę tylko przymierzyć. Zapewniam, że noga użytkownika idealnie wbije się w bucik, a tenże - w ciało przeciwnika.

- Nie, dziękuję.

- To może... model z wyższej półki? Produkt dla konesera. Prawdziwy hit wśród narodowców. Wzmocnione stopy wytrzymają wszelakie regularne, wielogodzinne ustawki i pomeczowe burdy.

- Nie! Proszę! Już dosyć! - Wyraźnie wzburzony łysielec gładzi drżącą dłonią głowę, rozprawiając krople potu po gładkiej, lśniącej skórze. - Pan tylko o zadawaniu cierpienia, a ulżyć w nim potrafi? Czy jest, przykładowo, coś na stopę umęczoną przez intensywną chemioterapię?

- Oj, śmiem przypuszczać, że rynek nie podąża w tę stronę, ale... Ożeż! Strasznie przepraszam! Teraz dopiero dotarło. Proszę wybaczyć. Czuję się tak podle, że nie chciałby pan wejść w moją skórę. Jednak, zgodzimy się chyba, że działaniom marketingowym należna jest odrobina wyrozumiałości i poszanowania?

- A bo ja wiem? - Podkrążone oczy klienta mimo wszystko nie tryskają entuzjazmem. - Więc... jak? Będzie coś?

- Gdybym nawet miał do piekieł wstąpić, to wyszperam coś odpowiedniego. Choćby i... to! Sportowy bucik do wspinaczki skałkowej. Na nóżce pan nie poczuje. Przy okazji namawiam do uprawiania ekstremalnych dyscyplin. Co prawda, chwilowo mamy na stanie jedynie tańszą wersję produktu, z obniżonym standardem bezpieczeństwa, ale - co panu teraz zależy?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

GregoryJ, dodano 29.05.2017 09:22

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.